

GŁOS BRATA



Pismo Parafii św. Brata Alberta - Gdańsk Przymorze

JESIEN 2020 r.

Nr 3(85)

„Królowa Niebios i Regina Polonia”, obraz z cyklu „Królowa Niebios. Legendy o Matce Boskiej” z 1893 r., Piotra Stachewicza (1858-1938)



Regina Polonia

Neoprezbiterzy w naszej świątyni

16 maja ks. Arcybiskup Metropolita Gdański Sławoj Leszek Głódź, udzielił święceń kapłańskich pięciu diakonom. Byli wśród nich także kandydaci, którzy w naszej parafii odbywali swoje praktyki duszpasterskie.

W niedzielę, 28 czerwca, Księża Neoprezbiterzy: Benjamin Kirschling, Damian Trzebiatowski oraz Wiktor Szponar odprawili w naszej świątyni Mszę św. i udzielili obecnym prymicyjnego błogosławieństwa.

ks. Proboszcz



Słowo od Księdza Proboszcza

W ostatnich tygodniach wiele się wydarzyło. Czas wakacji, urlopów, początek nowego roku szkolnego i akademickiego. Wszyscy, ufam, chcielibyśmy wrócić do normalności choć statystyki, za którymi ukryci są konkretni ludzie i ich dramaty, nie napawają optymizmem. A zatem jest co „omadlać”. Październik to miesiąc MB Różańcowej. Bardzo Was proszę – trwajcie z różańcem, bo intencji ciągle przybywa. Bezpieczeństwo, zdrowie, szacunek dla człowieka, praca i pewnie wiele innych spraw, które trzeba wspierać duchowo. Pamiętajmy o tym...

W naszej Wspólnocie Parafialnej staramy się być z Wami i dla Was drodzy Parafianie i goście. Dzieci, młodzież i dorośli, w różnych grupach duszpasterskich, rozpoczęli już swoje spotkania. Zapraszamy... Oczywiście pamiętamy o konieczności zachowywania zaleceń epidemicznych. Lektura kolejnego, 85 już, numeru „Głosu Brata” to okazja do wspomnień, ale także do ożywiania nadziei. Z optymizmem patrzymy w przyszłość i wierzymy, że w Kościele odnajdziemy także miejsce dla siebie.

Z podziękowaniem i życzliwością
Ks. Proboszcz Grzegorz Stolczyk

* * *



Ks. neoprezbiter Wiktor Szponar został wyświęcony 16 maja br. i od 1 lipca jest skierowany do naszej parafii jako wikariusz. Jego rodzinną parafią jest parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mikoszewie w diecezji elbląskiej. Ks. Wiktor Szponar jest autorem bardzo ciekawych rozważań na temat życia po śmierci zawartych w książce, która w sierpniu pojawiła się na rynku wydawniczym. Gratulujemy i zapraszamy do lektury. Naszemu nowemu duszpasterzowi życzymy wiele sił i Bożego błogosławieństwa w posłudze kapłańskiej na gdańskim Przymorzu!

Z ŻYCIA NASZEJ PARAFII

28 VI – o godz. 18.00 Mszę św. z błogosławieństwem prymicyjnym odprawili neoprezbiterzy, którzy odbywali praktyki duszpasterskie w naszej parafii – Beniamin Kirschling, Damian Trzebiatowski oraz Wiktor Szponar.

28 VI - 03 VII – wyjazd Zespołu Holy Wins nad Jezioro Raduńskie.

30 VI – spotkanie modlitewne członków Chóru Parafialnego, kończąca kolejny rok pracy chorzystów.

1 VII – w naszej Wspólnocie posługę kapłańską rozpoczął Ks. Neoprezbiter Wiktor Szponar. Życzymy wiele Bożego błogosławieństwa, opieki Matki Bożej i wstawiennictwa św. Brata Alberta.

04 VII – Zakończenie roku formacyjnego 2020 przez Trzeci Krąg Domowego Kościoła.

05-08 VII – wyjazd Wspólnoty Młodszej Młodzieży do „Rajskiego Ogrodu” koło Sianowa.

19 VII – przed kościołem odbyła się wakacyjna zbiórka na potrzeby Gdańskiego Seminarium Duchownego. Informujemy, iż aktualnie w GSD studiuje jeden z naszych parafian a kolejny rozpocznie naukę we wrześniu.

25 VII – w dniu św. Krzysztofa (patrona kierowców) modliliśmy się w intencji wszystkich ofiar wypadków samochodowych oraz o bezpieczną jazdę i mądre korzystanie ze środków transportu. Na zakończenie przed kościołem zostały poświęcone wszystkie pojazdy.

27-31 VII – parafialny spływ kajakowy młodzieży po Słupi.

28 VII-12 VIII – trwała Gdańska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Możliwa była duchowa łączność z pielgrzymami i udział w Apelach Jasnogórskich, które odbywały się w różnych kościołach naszej archidiecezji.

1 VIII – corocznie sierpień w kościele obchodziliśmy jako miesiącem trzeźwości. Przy obrazie Chrystusa Miłosiernego została wyłożona parafialna księga trzeźwości, w której można zdeklarować abstynencję i modlitwy w intencji tych, którzy przeżywają kłopoty wynikające z alkoholizmu oraz innych uzależnień.

16 VIII – był w Kościele Polskim dniem modlitwy i solidarności z mieszkańcami Bejrutu, którzy ucierpieli w wyniku wybuchu w tym mieście. Przed kościołem składano ofiarę, która za pośrednictwem Caritas Polska została przekazana na potrzeby mieszkańców Libanu.

20 VIII – w dniu 175. rocznicy urodzin Św. Brata Alberta odprawiona została wieczorna Msza św., podczas której dziękowaliśmy za doznane łaski i polecaliśmy całą naszą Wspólnotę dobremu Bogu za wstawiennictwem naszego Patrona.

23 VIII – gościliśmy w naszej parafii misjonarza Ks. Romana Rusinka pallotyna, który posługiwał w Rwandzie. Ks. Roman podzielił się z nami doświadczeniem posługi w Sanktuarium Matki Bożej Słowa w Kibeho, w którym Rwandyjczycy szukają ukojenia po ludobójczej wojnie. Jest on również autorem pozycji książkowych o tym sanktuarium. Będzie je można zakupić i w ten sposób wesprzeć to miejsce kultu Maryjnego.

01 IX – rozpoczęcie roku szkolnego – modlitwa za dzieci, młodzież i nauczycieli podczas Mszy św. o godz. 7.30.

12 IX – odbyła się jubileuszowa XX Parafialna Pielgrzymka Rowerową do Matemblewa.

15 IX – Ks. Biskup Zbigniew Zieliński udzielił Sakramentu Bierzmania młodzieży, z naszej parafii.

19 IX – przeżywaliliśmy I Komunię św. dzieci klas IV, które w maju nie przystąpiły do Eucharystii.

3 X – nasz parafianin Kacper Omelańczuk studiujący w Gdńskim Seminarium Duchownym przyjął w Katedrze Oliwskiej strój duchowny.

Dziedzictwo Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego, cz. 1

Z powodu pandemii została odroczone beatyfikacja ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, która miała się odbyć w czerwcu tego roku. Sądzę, że ten dodatkowy czas jest nam dany po to, abyśmy mogli lepiej poznać Jego wielkie dziedzictwo. To dziedzictwo jest świadectwem Jego wiary, szacunku dla godności każdego człowieka oraz wielkiego umiłowania Narodu, jest żywym elementem naszej tożsamości chrześcijańskiej.

Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział o kardynale Stefanie Wyszyńskim: „Pozostawił po sobie wielkie zaiste dziedzictwo. Oby to dziedzictwo trwało w nas. Oby Kościół i Naród pozostał mocny dziedzictwem Stefana Kardynała Wyszyńskiego”. (*Watykan, 25 maja 1983*)

Wiara

Kardynał Wyszyński był zwolennikiem państwa pluralistycznego, które szanuje wolność sumienia. Otwarcie mówił, że państwo winno zapewnić Kościołowi i wspólnotom religijnym swobodę działania, wyrażającą się w wolności przekonań i wolności słowa. „Dlatego państwa, które pod pozorem przebudowy ustroju, zakładają program wyniszczenia Boga w sercach obywateli, są potwornością i wielkim nieporozumieniem” – konstatował. Na jednym z pierwszych miejsc – szczególnie w okresie komunistycznej opresji – stawiał prawo do wolności religijnej. W nieunikniony więc sposób wchodził na tej płaszczyźnie w ostry konflikt z komunistycznym państwem, które nie ma prawa narzucać żadnego światopoglądu czy ideologii.

On „Wszystko postawił na Maryję”

Wszystkie jego działania, całe życie i posługiwanie narodowi przeniknięte były obecnością Boga i bezgranicznym zaufaniem do Matki Najświętszej. Po wyborze Ojca Świętego Jana Pawła II powiedział w Rzymie 22 października 1978 r.: „Wszystkie nasze uczucia wiążemy z aktem dziękczynnym za proroczą wizję kardynała Prymasa [Hłonda], który mówił: „Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Matki Najświętszej”. Meldujemy Tobie, radosny Przyjacielu z Ojczyzny Niebieskiej, trwający dzisiaj na kolanach przed Świętą Bożą Rodzicielką – Zwycięstwo, które ukazałeś, krzepiąc nas na duchu – przyszło! I to przyszło w imię Matki Chrystusowej, której dochowaliśmy wierności, idąc za nią ku Jej Synowi, który jest jedynym Zbawieniem świata”.

Na łożu śmierci mówił do Księża Biskupów: „Przyjdą nowe czasy, które wymagają nowych światła, nowych mocy. Bóg je da w swoim czasie. Pamiętajcie, że jak kardynał Hłond tak i ja wszystko zawierzyłem Matce Najświętszej i wiem, że Matka Boża w Polsce słabszą nie będzie choćby się ludzie zmieniali”.



Spotkanie kard. Stefana Wyszyńskiego z młodzieżą

Umiłowanie Ojczyzny

Wielką kartą dziedzictwa Prymasa Tysiąclecia jest miłość do Ojczyzny. „Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla niej”. Pomimo ciągłych prześladowań i oskarżeń Prymas Tysiąclecia czuł się synem ziemi polskiej i bronił swojego prawa do udziału w życiu i sprawach ojczyzny. Podkreślał udział Polaków w walkach o wolność na wszystkich kontynentach, gdzie są tak znane w świecie, iż nadają nam miano – narodu najbardziej miłującego wolność”. Obyśmy dzisiaj tego miana nie stracili, obyśmy nie oddali wolności za przysłowiową „miskę soczewicy” – mówił kard. Wyszyński.

W swoim testamencie ksiądz Prymas napisał: „W stosunku do mojej ojczyzny zachowuję pełną cześć i miłość. Uważałem sobie za obowiązek bronić jej kultury chrześcijańskiej przed złudzeniami internacjonalizmu, jej zdrowia moralnego i całości granic, na ile to leżało w mojej mocy”.

Kardynał Wyszyński ostrzegał: „Jest olbrzymią wartością zrozumieć znaczenie wolności dla narodu, zrozumieć, jak wielkim jest ona dobrem i własnością, że żaden naród nie może zrezygnować ze swoich praw do wolności i z własnych zadań, że nie wolno tych praw nikomu oddawać, że obrona ich jest obowiązkiem moralnym, a rezygnacja z nich – zdradą!”.

Człowiek centralnym punktem odniesienia

W nauczaniu społecznym kard. Stefana Wyszyńskiego centralne miejsce zajmuje człowiek pojmowany jako byt stworzony przez Boga na Jego obraz. „Chociażby powstawały – mówił – coraz to nowe filozofie i militarystyczne potęgi zmaterializowanego świata, pragnące w proch zetrzeć człowieka i całe jego człowieczeń-

stwo, pozostanie zawsze prawdą rodziny ludzkiej, że najważniejszy na ziemi jest człowiek. Można powiedzieć, że jest to „personalizm teocentryczny”, czyli refleksja o człowieku, który zawsze pozostaje w relacji do Boga.

Można zauważyć jak duży wpływ wywarło nauczanie społeczne prymasa Wyszyńskiego na kard. Karola Wojtyłę, który w swej pierwszej encyklice jako papież, powie, że to „człowiek jest drogą Kościoła”.

Godność człowieka

Prawda o wielkiej wartości człowieka, osoby ludzkiej, stanowi według kardynała Wyszyńskiego fundament ładu społecznego na świecie. „W pierwszym rozdziale każdego traktatu pokojowego – mówi – powinien być jeden najważniejszy warunek: uwierzyć w wielkość człowieka. Dopiero wtedy, gdy uwierzymy w jego głębię, zbędna będzie dla nas karta podstawowych praw człowieka, bo w tej głębi znajdzie się wszystko. To będzie świętość, której zbrodnicze ręce tknąć się nie ośmielą!”

Jesteśmy świadomi, jak bardzo potrzeba nam dzisiaj tej prawdy o bezwarunkowej godności człowieka. Potrzeba nam tej prawdy w życiu osobistym, aby obronić się przed chaosem ideologicznym, beznadziejnością i depresją. Wielu młodych ludzi powtarza – „ze mnie już nic nie będzie”. „Życie nie ma sensu” albo poddaje się psychozie przemocy, nałogom, bo nie ma się na czym oprzeć. Autorytet dziedzictwa kardynała Wyszyńskiego jest mu potrzebny.

Poszanowanie praw człowieka – fundamentem nowego ustroju

Poszanowanie praw osoby ludzkiej ksiądz Prymas ukazywał jako fundament sprawiedliwego ustroju. Ani materialistyczny kolektywizm, ani kapitalistyczny indywidualizm – nie liczy się z prawami pojedynczego człowieka.

Wśród najbardziej podstawowych praw człowieka wymieniał: prawo do życia, prawo do powszechnej edukacji i równego startu społecznego, prawo do pracy i sprawiedliwej płacy, prawo do swobod-

* * *

Anna Rastawicka – propagatorka nauczania Prymasa Tysiąclecia, przez lata należąca do grona osób z jego najbliższego otoczenia. W latach 1969–1981, pracując w Sekretariacie Prymasa Polski, była świadkiem heroicznego życia Sługi Bożego, który w latach komunistycznego zniewolenia podtrzymywał ducha narodu. Od 1981 roku, pracując w Instytucie Prymasowskim, działa na rzecz utrwalenia duchowego dziedzictwa, nauczania i zachowania pamięci o kard. Stefanie Wyszyńskim. Zajmuje się m.in. upowszechnianiem jego spuścizny kaznodziejskiej, poprzez działalność wydawniczą. Wśród prac opublikowanych przez Instytut Prymasowski, szczególne miejsce zajmuje wielotomowe wydawnictwo „Dzieła zebrane” kard. Wyszyńskiego. Innym unikatowym świadectwem niestrudzonej działalności prymasa są jego osobiste zapiski z lat 1948–1981, publikowane w przewidzianej na 27 tomów edycji „Pro memoria”. Jest to wspólne przedsięwzięcie edytorskie Archidiecezji Warszawskiej, Archidiecezji Gnieźnieńskiej, Instytutu Pamięi Narodowej i Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Na zdjęciu obok: Anna Rastawicka i ks. kard. S. Wyszyńskim

nego kształtowania życia rodzinnego, prawo do korzystania z dóbr kultury i prawo do pokoju. A dodatkowym niejako prawem formułowanym przez Wyszyńskiego było „prawo do miłości społecznej”, które wyraża się w tym, że każdy człowiek w życiu społecznym traktowany powinien być nie tylko sprawiedliwie, ale i z miłością, i życzliwością.

2 lutego 1981 roku mówił w katedrze gnieźnieńskiej: „Każdy musi zacząć od siebie, abyśmy się naprawdę odmienili. Jeżeli człowiek się nie odmieni, to najbardziej bogate państwo nie ostoi się, będzie rozkradane i zginie. Przecież chyba nie o to idzie, żeby wszyscy złodzieje mieli dostęp do kasy i wszyscy pijacy do wódki, tylko żeby sumienie wszystkich się obudziło, żebyśmy zrozumieli naszą odpowiedzialność za Naród, który Bóg wskrzesza. Pamiętajmy, że ludzie ze starymi nałogami nie odnowią Ojczyzny”.

Nauczanie społeczne

W imię konieczności poszanowania zasady sprawiedliwości społecznej, krytykował zarówno liberalny kapitalizm jak i komunistyczny socjalizm. Prymas Wyszyński był konsekwentnym obrońcą wyzyskiwanych robotników w okresie totalitaryzmu. Przypominał, że praca ludzka nie może służyć wyłącznie pomnażaniu dóbr, ale jest drogą „uświęcania” człowieka, jak i otaczającego świata. Wierzył, że odrodzenie moralne przyniesie wyzwolenie narodowe. Jego nauczanie społeczne wyprzedzało epokę, w jakiej dane mu było żyć i dlatego zachowuje swą aktualność do dziś.

Teresa Sowińska

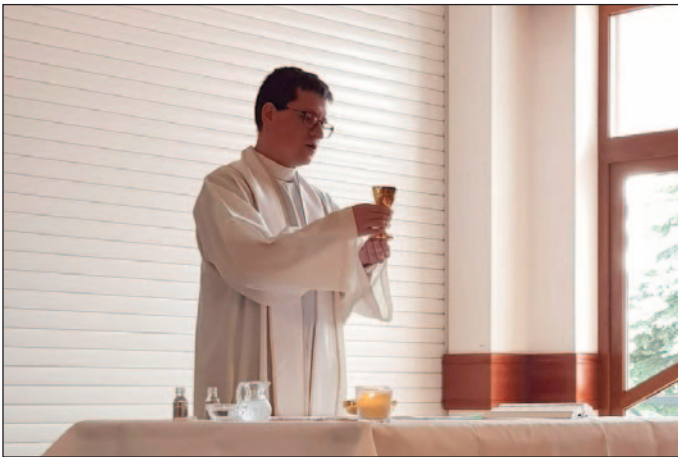
na podstawie „Ten zwycięża, kto miłuje” Anny Rastawickiej i materiałów zamieszczonych na stronie: <https://wyszynskiprymas.pl>



Smyki na wakacjach

„Rajski Ogród”, 5–08.07.2020

Wspólnota Duszpasterstwa Młodszej Młodzieży na początku lipca udała się na upragniony wyjazd na Kaszuby. Może i czas nie był zbyt długi to z pewnością był bardzo dobrze przez nas wykorzystany. Nie traciliśmy nawet chwili. Był czas na integrację, ale również na wspólną modlitwę i Eucharystię. Bardzo dziękujemy Panu Bogu, iż mimo kapryśnej pogody („dziwnym trafem”) ciemne chmury zawsze nas omijały... :)





Wypoczynek zespołu „Holy Wins”

Zespół „Holy Wins” w dniach 28 VI–03 VII przeżywał czas odpoczynku nad Jeziorem Raduńskim. Wyjazd upłynął nam na codziennej Eucharystii, próbach, wspólnym przygotowywaniu posiłków, pływaniu, planszówkach, rozmowach. Chłopacy uatrakcyjniali sobie czas wędkowaniem, a dziewczyny robieniem peducire. Jak zawsze cudownie spędziliśmy razem czas i nie możemy się doczekać kolejnych wakacji, a wam zostawimy krótką fotorelację???



Trzeci Krąg Domowego Kościoła

Zakończenie roku formacyjnego 2019/2020

4 lipca rodziny tworzące Trzeci Krąg Domowego Kościoła wyjechały na wspólny wyjazd.

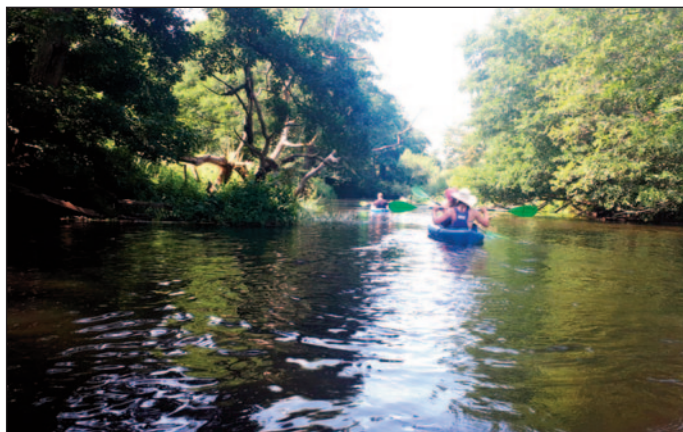
Dzięki uprzejmości naszych animatorów, Asi i Dawida, mogliśmy spotkać się nad pięknym Jeziorem Raduńskim. Spędziliśmy czas na grillowaniu, pływaniu, wspólnej Eucharystii, rozmowach przy ognisku. W ten sposób podsumowaliśmy rok wspólnego chodzenia za Jezusem.



Młodzież na kajakach – Słupia 2020

Dwudziestu ośmiu uczestników wzięło udział w dorocznym parafialnym spływie kajakowym. Tym razem wędrowaliśmy rzeką Słupią pod opieką ks. Wojciecha Lange i ks. Mateusza Konkola. Kajakarze przybyli na początek w niedzielę (27 lipca) popołudniu do Soszycy w okolicy najstarszej elektrowni wodnej w Polsce. Stąd następnego dnia, w poniedziałek, wyruszyli na pięciodniową wyprawę przez Słupsk aż do ujścia rzeki w Ustce.





Bierzmowanie 2020 – w mocy Ducha Świętego

Żywy Kościół to MY WSZYSCY :)

15 września Ks. Biskup Zbigniew Zieliński udzielił Sakramentu Bierzmowania młodzieży, która pragnęła umocnić swoją wiarę darami Ducha Świętego. Gratulujemy wszystkim bierzmowanym a jednocześnie życzymy, aby ich świadectwo było zachętą do odkrywania i pogłębiania przyjaźni z Chrystusem dla tych, do których są posłani.

Dziękujemy ks. Dawidowi i wszystkim animatorom za poświęcony czas i zaangażowanie.



I Komunia Święta – 19 września 2020



Dzieci klas IV, które w maju nie przystąpiły do I Komunii św., podczas uroczystej Eucharystii po raz pierwszy przyjęły do swojego serca Pana Jezusa – 19 września bieżącego roku. Na zdjęciu pamiątkowym z ks. Proboszczem, siostrą Dorotą i księżmi: Wojciechem i Pawłem, którzy przygotowywali je do tego wydarzenia.



Wspólnota DMM „Lux Cordis”

Pierwsze powakacyjne spotkanie Duszpasterstwa Młodzieży Młodszej już za nami.
Jest kilka nowych osób :)
Zostało przydzielonych również wiele funkcji... Na integrację, także nie zabrakło czasu.
Było naprawdę SUPER!

Ola Brylowska



WM „Lux Cordis” – rozmowy o powołaniu

Kolejne spotkanie Wspólnoty Młodzieżowej „Lux Cordis” dotyczyło powołania, czyli odkrywania naszej drogi do Pana Boga. Swym doświadczeniem podzielili się z nami zaproszeni goście: s. Joanna CSFB, ks. Marcin i małżeństwo Anny i Wojciecha.



Wyjazd WM „Lux Cordis” – Ochothnica 2020

W sierpniu tego roku Wspólnota Młodzieżowa „Lux Cordis”, pod opieką ks. Dawida, pojechała w Gorce, by przez blisko dwa tygodnie móc podziwiać górskie krajobrazy. Każdy dzień rozpoczynaliśmy Mszą Świętą, po której wyruszaliśmy na szlak. Podczas kilku wędrówek udało nam się zdobyć Turbacz, Lubań w Gorcach. Zmęczeni, ale dumni z siebie, wieczorami odpoczywaliśmy w ośrodku rozmawiając, grając w gry, oglądając filmy. Pośród spacerów znaleźliśmy też czas na odwiedzenie Krościenka nad Dunajcem, zwiedzenie Zamku w Niedzicy i rejs statkiem po Jeziorze Czorszyńskim. Droga powrotna do Gdańska minęła nam bardzo szybko, choć nie obyło się bez przygód. Myślę, że ten wyjazd na długo zapisze się w naszej pamięci.

Zuzanna Chybicka



Rzucić wszystko i...

Studenci z DA „Lux Cordis” w Bieszczadach

21 września rzuciliśmy wszystko i ruszyliśmy w Bieszczady na 7-dniową wędrowkę po górach. Po całym dniu jazdy zatrzymaliśmy się w Domu Rekolekcyjnym im. Jana Pawła II w Ustrzykach Górnych. 22 września wczesnym rankiem odmówiliśmy wspólnie Jutrznie, co stało się naszym zwyczajem w kolejnych dniach. Pierwszym wyzwaniem była Połolina Caryńska. Trasa prowadziła przez piękne lasy. Mogliśmy podziwiać nadzwyczajną roślinność, pogoda nam dopisywała. W górnych partiach połonin towarzyszył nam silny wiatr. Po całodniowej wędrowce, szczęśliwi i opaleni przez słońce wróciliśmy na domową kolację. Wieczorem spotkaliśmy się razem na Eucharystii w przytulnym kościele obok naszego domu gdzie wspólnie śpiewaliśmy i modliliśmy się. Następnego dnia naszym celem był najwyższy szczyt Bieszczad – Tarnica (1346 m n.p.m.). Trasa prowadziła przez dwa szczyty: Rozsypaniec i Halicz. Pogoda znów nam dopisała. Po powrocie udaliśmy się na wspólnotową Mszę. Na wieczornym spacerze podziwialiśmy gwiazdziste niebo. 24 września, w czwartek zdecydowaliśmy się na odpoczynek. Dzień zaczęliśmy wspólną Mszą, po której pojechaliśmy na zaporę wodną w Solinie gdzie podziwialiśmy Jezioro Solińskie. Następnie odwiedziliśmy miejscowość Komańcza gdzie w latach 1955-1956 był internowany kardynał Stefan Wyszyński. Po ciepłym przywitaniu i opowieściach siostry Agnieszki, nazaretanki, zostaliśmy zaproszeni do obejrzenia pokoju i zdjęć kardynała Wyszyńskiego. Po całodniowej wycieczce wróciliśmy do domu na ciepły posiłek. Wieczór spędziliśmy grając w planszówkę. 25 września wróciliśmy na bieszczadzkie szlaki. Nasza trasa przebiegała przez Małą oraz Wielką Rawkę, dotarliśmy do Krzemieńca – miejsca gdzie spotykają się ze sobą granice trzech państw: Polski, Słowacji oraz Ukrainy. Wieczorem znów modliliśmy się wspólnie na Eucharystii oraz spędzaliśmy czas na grach planszowych i rozmowach. 26 września po porannym śniadaniu, mimo deszczowych prognoz postanowiliśmy wybrać się na wędrowkę do źródeł Sanu. Ze względu na deszcz trasa okazała się być dla nas dużym wyzwaniem. Docierając do źródeł byliśmy zaskoczeni ich wielkością. Zmęczeni, przemoknięci i szczęśliwi wracaliśmy do domu myśląc o suchych ubraniach i ciepłym obiedzie. Wieczorem spotkaliśmy się na naszej ostatniej wspólnotowej Eucharystii gdzie dziękowaliśmy za miniony tydzień. Przed snem obejrzeliliśmy razem, cofając się do czasów dzieciństwa, disneyowską animację „Mulan”. Ostatniego dnia po porannej Mszy Świętej i wczesnym śniadaniu ruszyliśmy w drogę powrotną do Gdańska. Podsumowując cały wyjazd, jesteśmy wdzięczni za wspólnie spędzony czas, przebyte szlaki, za poranne Jutrznie, za wspólne Msze, za rozmowy i przede wszystkim za naszych wspaniałych kapłanów – ks. Mateusza i ks. Wiktora – oraz za każdego z nas, bo razem tworzymy wspólnotę – „Lux Cordis”.

Kinga Brauer, Ala Sokołowska



38. Gdańska Piesza Pielgrzymka A.D. 2020



W tym roku pielgrzymka diecezjalna na Jasną Górę wyglądała zupełnie inaczej niż do tej pory. Zawinił oczywiście koronawirus, który nie przeszkodził jednak w organizacji, a jedynie spowodował modyfikację dotychczasowego przebiegu pielgrzymki. Po prostu przejeżdżało się Polskę w sztafecie, każdego dnia kolejny odcinek trasy z inną grupą.

PIELGRZYMKA PIESZA

Od 30. lipca codziennie jeździł autobus wiozący kolejnych pielgrzymów z Gdańska do wyznaczonego miejsca na szlaku pielgrzymki i z powrotem. Oczywiście do autobusu mogła wsiąść tylko osoba, która zapisała się na konkretny dzień i pozytywnie przeszła badanie temperatury. Można się było dołączyć do grupy w miejscowości, w której rozpoczynał się kolejny etap. Pątnikom tym można było

przekazać swoje intencje na kartce, a oni nieśli do tronu naszej Matki.

TRADYCYJNA PIELGRZYMKA BIAŁO-ZŁOTA

To grupa, która pozostała na miejscu, jednak trwała w duchowej łączności z pielgrzymami idącymi pieszo. Pomocą w ich codziennej modlitwie mogły być rozważania przygotowane na każdy dzień.

PIELGRZYMKA WEWNĄTRZDIECEZJALNA

To rozbudowana forma Grupy Biało-Złotej. Każdego dnia można było podjąć wysiłek dotarcia do wyznaczonego kościoła diecezjalnego na apel pielgrzymkowy prowadzony o godz. 20.30 przez pielgrzymów Gdańskiej Pieszej Pielgrzymki. Pierwszy apel odbył się w naszej parafii.

Tegoroczna pielgrzymka wymagała na pewno więcej wysiłku organizacyjnego, jednak to, co najważniejsze, czyli nasze modlitwy – dotarły do tronu Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski i naszych serc.



Pielgrzymka całkiem inna niż zwykle

Tegoroczna 38. już Gdańska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę zapadnie nam wszystkim zapewne na długo w pamięci i to bynajmniej nie dlatego, że była ona np. jubileuszowa, lecz z powodu jej wyjątkowego, bo sztafetowego charakteru. Po raz pierwszy nie było nam bowiem dane przejść całej kilkusetkilometrowej trasy, gdyż mogliśmy zapisywać się na jeden lub najwyżej kilka jej etapów. Mimo tych niecodziennych warunków pielgrzymowanie na całej trasie przebiegało bardzo sprawnie. Codziennie wieczorem specjalny autobus wyruszał z grupą pielgrzymów z Gdańska do miejscowości, z której następnego dnia rano wyruszała jak co roku gdańska pielgrzymka, a pod wieczór zabierał ich następnie do Gdańska z kolejnej miejscowości, w której zaplanowany był nocleg. Wszyscy pielgrzymi tworzyli tylko jedną grupę, gdyż tym razem nie było także tradycyjnego podziału uczestników pielgrzymki na kilka różnokolorowych grup.

Dołączyłam do naszej gdańskiej grupy dopiero na dwa ostatnie dni pielgrzymowania. Szliśmy zmęczeni strasznie upałem, więc padający gdzieś lekki kapu-

śniaczek okazał się dla nas wprost zbawienną ulgą. Im bardziej zbliżaliśmy się do Częstochowy, tym częściej widać było charakterystyczne biało-niebieskie materiałowe kokardy przyćepione do pni przydrożnych drzew. W kościele w Łobodnie czekała na nas niespodzianka – spotkanie z bp. Krzysztofem Zadarko, Krajowym Duszpasterzem Pielgrzymów. Ostatniego dnia, 12 sierpnia, uczestnicy naszej pielgrzymki spotkali się – zgodnie z wieloletnią już tradycją – z pielgrzymami z Gdyni i Helu na postoju w Kiedrzymie, gdzie w tym roku zatańczyliśmy wspólnie belgijkę. Na jasnogórskich błoniach powitał nas bp Wiesław Szlachetka, który wieczorem wraz z całym gronem pielgrzymujących z nami kapłanów odprawił w kaplicy MB Częstochowskiej mszę św. dla wszystkich trzech grup pielgrzymkowych z naszej archidiecezji.

Moje pielgrzymowanie na Jasną Górę kończyło się do tej pory zazwyczaj powrotem do Gdańska następnego dnia po dotarciu do celu. W tym roku postanowiłam jednak pozostać w Częstochowie aż do 16 sierpnia, aby móc „nała-

dawać akumulatory” na czekający nas kolejny semestr (albo nawet rok) nauczania online. Przy okazji udało mi się odkryć i zobaczyć wiele ciekawych miejsc w tym mieście, o których rzadko kto wie.

Główna arteria miasta, tj. Aleja NMP, łączy klasztor jasnogórski z urokliwym kościołem św. Zygmunta, przed którym stoi monumentalny pomnik papieża JP II oraz wielki powalony i oparty o ziemię krzyż. Nieopodal znajduje się też piękna częstochowska katedra. Na pewno warto wybrać się jeszcze do nieco dalej położonych dzielnic miasta, w których zwiedzić można m.in. dwa bardzo interesujące obiekty: jedyny w Europie Park Miniatur Sakralnych oraz niekonwencjonalne Muzeum Monet i Medali św. Jana Pawła II.

W pierwszym z nich w swego rodzaju skansenie na wolnym powietrzu zgromadzono miniaturowe modele najpiękniejszych chrześcijańskich bazylik i sanktuariów, odwzorowując jednocześnie ich oryginalne otoczenie naturalne. Na samym szczycie wzniesienia stoi odsłonięta w 2013 r. największa na świecie figura papieża JP II o wysokości prawie 14 m. W drugim obiekcie, wyglądającym z zewnątrz nieco niepozornie, gdyż będącym częścią firmy należącej do jego właściciela, mieści się z kolei przebogata kolekcja monet, medali i innych oryginalnych pamiątek z całego okresu pontyfikatu naszego papieża. Pan Krzysztof Witkowski ufundował to muzeum na terenie swojej firmy President Electronics Poland jako swoiste votum za dar powrotu do zdrowia po kilku poważnych chorobach. Wśród ponad 11 tys. eksponatów, które założyciel muzeum samodzielnie zakupił lub otrzymał w darze od wielu znanych osobistości z najbliższego grona JP II, znaleźć można aż 500 papieskich medali pielgrzymkowych z całego świata, oryginalne pioski kilku papieży, kardynałów i arcybiskupów oraz relikwie i przedmioty osobistego użytku naszego papieża. Na szczególną uwagę zasługuje woskowa figura JP II naturalnej wielkości (wygląda naprawdę jak żywa!) oraz bogaty zbiór obrazów papieża, w tym kilka interesujących metaloplastyk autorstwa obu panów Drapikowskich.

Będąc już w Częstochowie, warto też udać się do Kościoła Ośmiu Błogosławieństw w Sanktuarium św. Ojca Pio na Przeprósnej Górze. Wprawdzie trasa naszej gdańskiej pieszej pielgrzymki wiedzie przez to miejsce, ale postój w nim jest zwykle zbyt krótki na to, aby przejść np. całą tam-

tejszą urokliwą Drogę Krzyżową wiodącą pośród lasu i pól. A jest ona dość oryginalna, gdyż na każdej z wyrzeźbionych w drewnie stacji widnieje postać Ojca Pio oraz jego cytaty pasujące do jej wymowy. Zamiast tradycyjnych biblijnych postaci pojawia się na nich wielu współczesnych polskich świętych. W każdy piątkowy wieczór można tam uczestniczyć w tej nietypowej Drodze Krzyżowej.

Niemal wszystkie polskie piesze pielgrzymki nie bez powodu docierają na Jasną Górę około 15 sierpnia, jako że tego właśnie dnia o godz. 11.00 na jasnogórskich błoniach odprawiana jest zawsze uroczysta msza św. z okazji święta Wniebowzięcia NMP (tzw. MB Zielnej). W tym roku przewodniczył jej nuncjusz apostolski w Polsce oraz abp Depo, a uczestniczyli w niej także liczni pielgrzymi zza granicy, m. in. grupa francuskiej młodzieży. Wieczorem klasztorna wieża podświetlana jest pięknie na niebiesko, a na błoniach rozlega się 10 salw armatnich oddawanych przez różnych przedstawicieli lokalnych władz i Wojska Polskiego. Wieczorem w wigilię tego wielkiego Maryjnego święta odbył się w tym roku na błoniach koncert z okazji 100-lecia urodzin JP II pt. „Abba Ojczy”, który transmitowany był w TVP1. Drugiemu tegorocznemu wybitnemu Polakowi, kard. Stanisławowi Wyszyńskiemu, poświęcono natomiast ciekawą wystawę zdjęć na klasztornych murach.

Tekst i zdjęcia: Ewa Wojczek



msza św. w kaplicy MB Częstochowskiej



katedra częstochowska



charakterystyczne białoniebieskie kokardy na drzewach



ostatnia msza św. na pielgrzymim szlaku w Kamyku



metaloplastyka z portretem JP II autorstwa M. Drapikowskiego w Muzeum Monet i Medali JP II



jedna ze stacji Drogi Krzyżowej na Przepełskiej Górze



ołtarz i mozaiki w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Częstochowie



sanktuaria i najwyższa na świecie figura św. JP II w Parku Miniatur Sakralnych



zdjęcia z wystawy o kard. S. Wyszyńskim na przyklasztornych murach

Matka Papieża, cz.-2

W poprzednim numerze poznaliśmy życiorys Emilii Wojtyły, matki św. Jana Pawła II, do momentu podjęcia zdecydowanego postanowienia o urodzeniu trzeciego dziecka. W bieżącym numerze – dalsze losy tej niezwykłej postaci.

To dziecko będzie kimś wielkim

Przyszły Papież urodził się 18 maja 1920 roku, około godziny siedemnastej. Jak sam później przyznał, godzina jego urodzin miała wymiar symboliczny. „Gdy zbliżała się siedemnasta, rozległo się bicie kościelnego dzwonu, a potem śpiew Litanii Loretańskiej ku czci Najświętszej Maryi Panny. Mieszkańcy Wadowic uczestniczyli w nabożeństwie majowym. Zbieg okoliczności? Zapowiedź cudu? Bo w tym właśnie momencie dziecko Emilii przychodziło na świat. Rodziła je, wsłuchując się w śpiew litanii ku czci Matki Bożej. Jakby Ktoś w górze w tym porodzie pomagał”.

„Ojciec Święty znał tę historię i wspominał później, że przychodził na świat przy śpiewie litanii ku czci Matki Bożej” – mówi kardynał Stanisław Dziwisz. Papież dopatrywał się też innych symboli. W rocznicę swoich urodzin powiedział kiedyś w jednej z włoskich parafii: „Urodziłem się pomiędzy godziną siedemnastą a osiemnastą, czyli o tej samej godzinie, o której pięćdziesiąt osiem lat później zostałem wybrany papieżem” – opisuje Kindziuk.

„Emilia musiała zajmować się noworodkiem sama, nie wynajmowała opiekunek, nie miała też pomocy ze strony nikogo z rodziny. Mieszkał wprawdzie w tym czasie u niej teść Maciej Wojtyła, ale chorował i sam wymagał troski, co też spadało głównie na barki Emilii. Dopiero w czerwcu 1920 roku, kiedy skończył się rok szkolny, więcej czasu miał drugi syn Emilii, Edmund, i to on wtedy jej pomagał przy Lolku, gdy mąż był w pracy.

Emilia rozpieszczała Karola, to było oczywiste. Tak cudownie urodzony, można powiedzieć cudownie ocalony, darowany przez los i Boga, stał się teraz oczkiem w głowie matki. Helena Szczepańska tak wspomina: – „Pewnego razu rozma-



wiałam z panią Emilią, ta nachyliła się nad wózkem, w którym leżał mały Lolek i powiedziała: «To dziecko będzie kimś wielkim». Powiedziała to z takim wewnętrznym przejęciem, z taką pewnością, jakiej u nikogo nie spotkałam” – czytamy w książce „Matka Papieża”.

Dla Emilii oczywiste było, że wychowuje dzieci w duchu wiary. To ona, jak wspominał po latach Papież, nauczyła ich znaku krzyża i pierwszej modlitwy. Czytała synom na głos Pismo Święte. Marzyła o tym, by jeden z nich został księdzem, a drugi lekarzem.

Jeden miał leczyć duszę, drugi ciało

W 1924 roku Edmund zdał maturę. Bardzo dobre oceny, jakie uzyskał, sprawiły, że uznano go „dojrzałym z postępem celującym do studiów w szko-

łach akademickich”. Wybrał studia medyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Znów, jak kiedyś, wyprowadził się z domu, by dalej się uczyć. Matka była niesamowicie dumna ze swego starszego syna. Godziła się na dodatkowe trudności, choć studia te były dość drogie, ponadto Wojtyłowie musieli płacić za mieszkanie i utrzymanie Edmunda w Krakowie.

Emilia miała już teraz do opieki tylko Lolka. Im był starszy, tym było łatwiej. Nie musiała już go na każdym kroku pilnować. Edmund przyjeżdżał do domu rzadziej, tylko na niedziele.

Z roku na rok słabła, zaczęła chorować. Jak wspomina sąsiadka Maria Janina Kaczorowa, już w roku 1927 jej choroba mocno dawała się we znaki. – To wyglądało na serce i jakiś reumatyzm (...), martwiła się, że jest taka bezsilna. Pamiętam, że wywieziono panią Emilię na leczenie. Nie pamiętam dokąd. Cierpiała na bezwład nóg. I inne choroby. W Wadowicach ludzie mówili, że ma ona coś z kręgosłupem albo z wątrobą”.

Inni sąsiedzi podzielali to przekonanie. Zapamiętali też, że w słoneczne dni mąż wynosił Emilię na leżaku na balkon. Zajęta była wtedy szyciem lub cerowaniem. Taki obraz matki miał również jej syn – Jan Paweł II.

André Frossard zanotował: „Swoją matkę znał właściwie wyłącznie jako osobę chorą. (...) Jego wspomnienia o matce są dosyć mgliste; pamięta jednak, że było mu przykro, kiedy raz pojechała do Krakowa bez niego, pewnie po poradę lekarską” – pisze Kindziuk.

Nauczył się cierpienia od matki

Marta Burghardt, autorka książki „Wadowickie korzenie Karola Wojtyły”, zauważa, że niezwykle wymowne są jego słowa, w których stwierdza, że nauczył się cierpienia od matki.

Na co jednak konkretnie chorowała Emilia i dlaczego tak bardzo cierpiała, nie wiadomo. Nie potrafił tego powiedzieć nawet nikt z jej rodziny.

Emilii – Matce mojej

Karol Wojtyła

Matka

Kraków, wiosną 1939 r.

Nad Twoją białą mogiłą
białe kwitną życia kwiaty –
O, ileż lat to już było
bez Ciebie – duchu skrzydlaty.

Nad Twoją białą mogiłą,
od lat tylu już zamkniętą,
spokój krąży z dziwną siłą,
z siłą, jak śmierć – niepojętą.

Nad Twoją białą mogiłą
cisza jasna promienieje,
jakby w górę coś wznosiło,
jakby krzepiło nadzieję.

Nad Twoją białą mogiłą
klęknąłem ze swoim smutkiem –
o, jak to dawno już było –
jak się dziś zdaje malutkim.

Nad Twoją białą mogiłą
o Matko – zgasłe Kochanie –
me usta szeptały bezsiłą:
– Daj wieczne odpoczywanie.

Nie zachowały się żadne przekazy na ten temat – wyjaśnia dzisiaj Maria Wiadrowska, prawnuczka siostry Emilii.

Podobną opinię wyrażają inni krewni wywodzący się z rodziny Kaczorowskich i z rodu Wojtyłów. O szczegółach choroby Emilii nigdzie nie ma śladu. Nie pozostała dokumentacja medyczna. Nawet jedna recepta.

Ojciec gotował, cerował, uczył niemieckiego.

Coraz więcej bywało też takich dni, które musiała spędzać w łóżku, z dala od wszystkich spraw. (...) Karol Wojtyła senior przejął więc zarządzanie gospodarstwem domowym. Robił zakupy, przygotowywał posiłki, zmywał naczynia, sprzątał mieszkanie, prał. W tym okresie przypominał też sobie wyniesione z domu rodzinnego rzemiosło – krawiectwo. Odwiedzający Lolka koledzy często widywali jego ojca przy takich czynnościach jak szycie, przerabianie starych ubrań, cerowanie skarpetek. Znajdował też czas, żeby syna i jego kolegów wprowadzać w dzieje ojczyzny, opowiadał im różne zdarzenia z historii Polski, uczył niemieckiego. I pływania, bo kochał sport.

Odeszła cicho, spokojnie, tak jak żyła

„Co Emilia mówiła przed śmiercią, tego nie wiadomo. Dobrze, że mąż trwał z nią do samego końca. To on odprowadzał ją w tę najważniejszą podróż. Odchodziła, mając przy sobie kochaną osobę. Według starej tradycji odchodzenia. Nie za szpitalnym parawanem, ale w domu, wśród najbliższych. Kres ziemskiego życia Emilii nastąpił 13 kwietnia 1929 roku, kilka dni przed Pierwszą Komunią Lolka” – akcentuje autorka.

Żyła 45 lat. "Odeszła cicho, spokojnie, tak jak żyła". W świadectwie zgonu odnotowano przyczynę śmierci: zapalenie mięśnia sercowego i niewydolność nerek.

Mąż pani Emilii, wojskowy, nie znalazł w sobie tyle sił, by powiedzieć młodszemu synowi o tym osobiście. „Według relacji sąsiadek i przekazów zachowanych w biografii Jana Pawła II ojciec spotkał się z nauczycielką syna. To ją poprosił, by delikatnie, po kobiecemu, przekazała Lolkowi tę tragiczną wieść.(...) Gdy nauczycielka oznajmiła w szkole Lolkowi, że jego mama nie żyje, chłopiec natychmiast udał się do domu. Zastał Emilię leżącą w tym samym łóżku, w którym rano ją zostawił, wychodząc do szkoły. Tak samo spokojną, łagodną. Tylko oczy miała zamknięte. Podszedł do matki i pocałował ją w policzek. Poczł chłód. Rozpłakał się.

Dopiero po pewnym czasie, zdaniem Jana Kusia, Lolek jakoś się otrząsnął, był coraz weselszy.

– Stawał się jednym z nas, wśród których było wielu urwisów.

Szkolni koledzy Papieża nie są jednak w stanie nic więcej powiedzieć o jego matce. Zdawkowo wspominali tylko, jak zapamiętał ją Lolek.

– Powiedział kiedyś do mnie – wspomina Eugeniusz Mróz - że to ona nauczyła go pierwszej modlitwy. Widziałem, że zbyt bolesne są dla niego te wspomnienia i o nic nie pytałem” – pisze Kinziuk.

Niecały miesiąc później, w czerwcu 1929 roku, Lolek Wojtyła ukończył trzecią klasę szkoły powszechnej. Mimo tak ciężkiego doświadczenia, jakim była utrata matki, uzyskał wszystkie oceny bardzo dobre, a opuścił jedynie dwadzieścia cztery godziny lekcyjne. W tym samym czasie drugi syn Emilii, Edmund, ukończył medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i uzyskał dyplom magistra.

Po śmierci Emilii ojciec Lolka przeniósł się na stałe do pokoju syna, położonego między salonem a kuchnią. Stały tam obok siebie dwa wąskie łóżka. Na jednym spał ojciec, na drugim syn. I tak przez dziewięć lat, aż obaj przeprowadzili się do Krakowa w 1938 roku. Salon, w którym umierała matka, pozostał na zawsze zamknięty. Dorastający Lolek nie opowiadał o swym bólu kolegom ani znajomym, ani też później nie czynił tego ksiądz Karol Wojtyła, biskup, kardynał, wreszcie papież Jan Paweł II. Jej odejście było tak bardzo bolesne, że stało się tematem tabu. Na zawsze.

W 1939 roku Karol Wojtyła napisał wiersz poświęcony mamie, który został włączony później do tomu poezji „Renesansowy psalterz”. Wyraża w nim tęsknotę, ale też ogromny szacunek i szczerą miłość do nieżyjącej matki, którą nazywa „zgasłym kochaniem”. Stanowi wyraz bezsilności wobec śmierci, ale też wiary, że to nie koniec życia, ale początek.

Za: wiadomości.wp.pl i www.centrumjp2.pl
Sylwia Stankiewicz

Kleryk Kacper przyjmuje strój duchowny

Z radością informujemy, iż nasz parafianin Kacper Omelańczuk, studiujący w Gdańskim Seminarium Duchownym, w niedzielę 4 października 2020 r., przyjął w Katedrze Oliwskiej strój duchowny. Pamiętajmy o Kacprze i alumnach Gdańskiego Seminarium Duchownego w naszych modlitwach i prosimy o piękne i owocne przygotowanie się wszystkich kleryków do posługi kapłańskiej.



Święty Józef – patron czasu, który nas przerasta

Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kaliszu (woj. wielkopolskie) został ustanowiony Narodowym Sanktuarium św. Józefa. Początki świątyni sięgają XII wieku, ale stała się ona sławna dopiero od roku 1670 kiedy to mieszkaniec wsi Szulec ufundował obraz Świętej Rodziny jako wotum za uzdrowienie dzięki wstawiennictwu św. Józefa.

Obraz Świętej Rodziny, nazywany również Kaliskim Obrazem św. Józefa, namalowany jest na płótnie o wymiarach 1,5 m x 2,5 m. Przedstawia scenę powrotu dwunastoletniego Jezusa z Matką Boską i św. Józefem z Jerozolimy do Nazaretu. Nad postaciami unosi się gołębicą symbolizująca Ducha Świętego i Bóg Ojciec z szeroko rozpostartymi ramionami.

Już od momentu umieszczenia obrazu w świątyni zrodził się ruch pielgrzymkowy. Jego zasięg przekraczał granice diecezji. W Księdze Łask i Cudów odnotowano wiele przypadków nadzwyczajnych łask otrzymanych przez wstawiennictwo św. Józefa.

Szczególnym wydarzeniem było cudowne ocalenie więźniów obozu koncentracyjnego w Dachau. Przed likwidacją obozu (podpalenie baraków i wymordowanie więźniów) znajdujący się tam kapłani zaczęli odprawiać nowennę do św. Józefa Kaliskiego, oddając się pod jego opiekę. Trzy godziny przed planowaną zagładą obóz wyzwoliły wojska amerykańskie (25 kwietnia 1945 r.). Uznano, że był to cud za przyczyną św. Józefa.

Dzisiaj, kiedy świat stał się areną bitwy o życie, kiedy trwa walka między cywilizacją życia a cywilizacją śmierci, kult św. Józefa nabiera szczególnego znaczenia. Dał temu wyraz Ojciec Święty Jan Paweł II podczas wizyty duszpasterskiej w diecezji kaliskiej i nawiedzenia Sanktuarium św. Józefa (4.06.1997 r.). W homilii powiedział: „Józef z Nazaretu, który uchronił Jezusa od okrucieństw Heroda, staje przed nami jako wielki rzecznik sprawy obrony życia od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Pragniemy więc w tym miejscu polecić Bożej Opatrzności i św. Józefowi życie ludzkie, zwłaszcza życie nienarodzonych, w naszej Ojczyźnie i na całym świecie”.

Do popularyzacji kultu św. Józefa, również poza granicami Polski, przyczyniło się Polskie Stu-

dium Józefologiczne. Jego dorobek jest znaczny. Obejmuje organizację corocznych sympozjów józefologicznych oraz przygotowywanie wielu prac naukowych poświęconych św. Józefowi. Polskie Studium Józefologiczne jest jedną z najważniejszych tego rodzaju placówek naukowych na świecie.

Dla ożywienia kultu św. Józefa i pobudzenia poczucia wspólnoty diecezjalnej biskup kaliski Stanisław Napierała zainicjował perygrynację kopii Cudownego Obrazu (poświęconej przez Ojca Świętego Jana Pawła II) do wszystkich parafii diecezji. Perygrynacja trwała dwa lata – od 17 kwietnia 1994 do 3 czerwca 1996 roku. Połączona była z programem duszpasterskim skoncentrowanym na rodzinie.

W każdy pierwszy czwartek miesiąca w kaliskim Sanktuarium zbierają się wierni na modlitewnym czuwaniu w intencji rodzin i obronie życia poczętego. Dzięki naszym przyjaciółom, mieszkańcom Kalisza, którzy użyczili nam gościny, mogliśmy z żoną uczestniczyć w takim czuwaniu w dniu 06.08.2020 r. Temat spotkania brzmiał: „Święty Józef – patron czasu, który nas przerasta”.

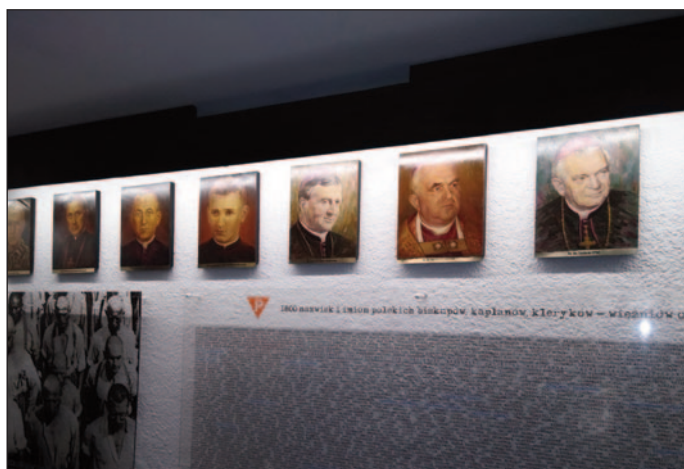
Przed Mszą świętą konferencję nt. „O dyskretnej obecności św. Józefa w życiu naszych rodzin” wygłosił o. dr habilitowany Marian Zawada, karmelita. Mszy św. przewodniczył abp Grzegorz Ryś Metropolita Łódzki, administrator apostolski diecezji kaliskiej. Pod koniec Mszy św. Arcybiskup zawierzył św. Józefowi rodziny i dzieci nienarodzone.

Cudowny Obraz eksponowany jest w Kaplicy Świętej Rodziny. Święte postaci przykrywają srebrne sukienki i złote korony. Obraz otrzymał korony od papieża Piusa VI w roku 1796. W roku 1983 dokonano świętokradczej kradzieży koron i sukienek, ale już w roku 1985 nastąpiła rekoronacja Cudownego Obrazu. Aktualnie w kaplicy prowadzone są prace remontowe i Cudowny Obraz jest niedostępny dla pielgrzymów. Pielgrzymi mogą się modlić przed jego kopią umieszczoną w ołtarzu głównym bazyliki.

Z inicjatywy wspomnianych wcześniej księży, którzy przeżyli Dachau, w podziemiach bazyliki powstała Kaplica Męczeństwa i Wdzięczności (1970 r.). Kaplica jest dwuczęściowa. Pierwsza część ma charakter muzealny. Znajdują się w niej eksponaty prze-

kazane przez więźniów. Na jednej ze ścian wymienione są nazwiska i imiona 1800 zamordowanych polskich biskupów, kapłanów i kleryków – więźniów obozu koncentracyjnego w Dachau w latach 1939–1945 oraz urna z ziemią z obozu. Druga część to miejsce modlitwy cudownie ocalonych kapłanów, którzy raz w roku pielgrzymują do tego miejsca, aby dziękować św. Józefowi Kaliskiemu za ocalenie.

*Tekst i zdjęcia: Stanisław Mazurek
(Tekst opracowano w oparciu o informacje zawarte w folderach i na stronach internetowych)*



Tablica z nazwiskami 1800 biskupów, kapłanów i kleryków zamordowanych w Dachau



Narodowe Sanktuarium Świętego Józefa w Kaliszu

KSIĄŻKA MIESIĄCA



Po przerwie spowodowanej epidemią wracamy do naszego cyklu książka miesiąca. Na sierpień proponujemy książkę pt. „Życie po śmierci – teologiczne śledztwo”, której autorem jest nasz wikariusz Ks. Wiktor Szponar. W książce tej, bodaj po raz pierwszy, opublikowano katolickie badania nad bliskim doświadczeniem śmierci. Autor spotkał się z pacjentami, zebrał dokumentację medyczną, przeanalizował wiele



opublikowanych relacji i porównał je z magisterium Kościoła katolickiego.

Na październik proponujemy bestseller, publikację ks. Dominika Chmielewskiego zatytułowaną „Kecharitome”. Jest to niezwykle podręcznik walki duchowej. Zachęcamy do lektury. Książka jest dostępna w naszym kiosku parafialnym.

Stop, Rodzicu! Odmów Różaniec za swoje dzieci!

Różaniec potraktowany jako szczególna modlitwa na wspólnej drodze rodziny będzie gwarancją jej jedności i poczucia bezpieczeństwa.

„Akt zawierzenia modlitwy różańcowej rodziców w intencji dzieci: Niepokalana Dziewico Maryjo! Królowo rodzin, Królowo pokoju, zawierzam Ci swoje dzieci i wszystkie dzieci objęte modlitwą w Różach Różańcowych rodziców.

Przez tajemnice życia Jezusa i Świętej Rodziny uproś u Boga łaskę ochrony tych dzieci przed wszelkim złem, zwłaszcza tym, jakie może wypływać ze słabości i grzechów rodzicielskich.

Ochroń je płaszczem swojej miłości i modlitwy, niech pozostaną niewinne, a te, które zbłądziły, które doświadczają nędzy grzechu, skieruj na drogę nawrócenia. Tobie i tej modlitwie różańcowej powierzamy drogi ich rozwoju i ufamy, że doprowadzisz je do Jezusa. Niech to dzieło modlitwy rozwija się, przynosząc miłość i pokój, jaki niesie światu Chrystus, aby jak najwięcej dzieci, rodziców i rodzin doświadczyło uzdrawiającej mocy miłości Bożej. Tobie się powierzamy w całości. Amen.”

Różaniec rodziców za dzieci. Seria „Módlmy się...”, wyd. JUT

Cześć światła

CHRZEST: Nasza święta wiara nie jest niczym innym jak ewangelią miłości, odsłaniającą nam Bożą miłość do ludzi i domagającą się od nich odwzajemnienia tej miłości Bogu. „Bóg jest miłością”. (...) Musimy rozprzestrzeniać Bożą miłość na ziemi, jeśli chcemy sprawić, żeby dusze szczerze żałowały grzechu, jeśli chcemy umocnić je przeciw pokusie, ubogacić ich szlachetność i zwiększyć ich pragnienie cierpienia dla Chrystusa. (P 142)

KANA: Troskliwość jest początkiem wielkiej świętości. Jeśli opanujesz sztukę troskliwości, będziesz coraz bardziej upodabniał się do Chrystusa, ponieważ On był



pokorny sercem i zawsze myślał o innych. Jezus „przeszedł przez życie wszystkim dobrze czyniąc”. Najświętsza Panna w Kanie jedyna pomyślała o potrzebie innych i powiedziała o niej Jezusowi. (...) Jeśli i my będziemy tak troszczyć się o siebie nawzajem, to i nasze wspólnoty staną się naprawdę Jego mieszkaniem. (J 156)

NAUCZANIE: Miłość zaczyna się w domu; miłość żyje w domach – oto dlaczego tyle cierpienia i nieszczęść w dzisiejszym świecie. Gdybyśmy słuchali Jezusa, powtórzyłyby nam to, co już kiedyś powiedział: „Miłujcie się wzajemnie, tak jak Ja was umiłowałem”. Umiłował nas przez cierpienie,

przez śmierć na krzyżu dla naszego zbawienia; jeśli mamy kochać, jeśli mamy przywrócić życiu miłość, to powinniśmy zaczynać od własnego domu. (M 15)

TABOR: Miłość nosi szatę, której rąbek sięga pyłu samej ziemi. Zmazuje plamy z ulic i dróg, a ponieważ może to robić, musi to robić. (P 143)

EUCHARYSTIA: Eucharystia łączy się z męką. Gdyby Jezus nie ustanowił Eucharystii, zapomnielibyśmy o ukrzyżowaniu. Krzyż rozpląnąłby się w mrokach przeszłości i zapomnielibyśmy, że Jezus nas umiłował. (...)

Aby mieć pewność, że nie zapomnimy, Jezus dał nam Eucharystię jako pamiątkę swojej miłości. Aby mieć pewność, że nasza miłość do Niego nie wygaśnie, daje nam swój głód (by zaspokoić nasze pragnienie kochania Jezusa) – daje nam najbiedniejszych z biednych. (P 18)

„Czasami nie potrafimy dać wiele, ale zawsze możemy podzielić się radością płynącą z serca, które jest zakochane w Bogu. Radość jest bardzo zaraźliwa.”. (J 192)

Różaniec z bł. Matką Teresą, wyd. eSPe, 2012, str. 14-15
opracowanie: Teresa Andrzejak

Różańcowy październik

W październiku cała wspólnota chrześcijańska bierze do ręki różańce, klęka i odmawia tajemnice Różańca Świętego. Każdy, kto zanurzy się w modlitwie do Matki naszego Pana i rozpamiętuje Jego życie utrwalone w Ewangeliach, otrzymuje wiele łask błogosławieństwa i dobrodziejstwa niebieskiego. Jak nie docenić tak ogromnego daru w skromnych paciorkach Różańca?!

Poniższe cytaty modlitw oraz rozważań o Różańcu mają pomóc skupić się na poszczególnych tajemnicach różańcowych, co jest bardzo ważne, aby największa modlitwa maryjna była skuteczna, aby nas uświęcała.

„MODLITWA RÓŻAŃCOWA RADUJE NIEBO I ZIEMIĘ”

Dzieło zbawcze dokonane przez Jezusa jest rdzeniem Objawienia; to z niego Kościół czerpie swą moc. Prowadząc życie wiary, zanurzamy się w tamtych wydarzeniach. Wiemy, że szczególnie ożywia je modlitwa, a różańcowa modlitwa wpisuje się doskonale w przeżywanie treści zbawczych, przekazanych nam w Piśmie Świętym i przez Tradycję Kościoła. Różaniec jest jakby streszczeniem całej Ewangelii. Rozważając zbawcze wydarzenia i kontemplując je – jesteśmy przy Jezusie i Maryi – i wówczas wylewa się obficie na nas łaska zbawcza.

Różaniec jest modlitwą myślą i ustną, która raduje niebo i ziemię. Modląc się tak, stajemy się świadkami wiary, widzzącymi i doświadczającymi, jak tajemnice zbawienia z wolna wrastają w tajemnice naszego życia. Dokonuje się wtedy cud naszego zjednoczenia się z Chrystusem. Doświadczamy wówczas na sobie, jak modlitwie ustnej towarzyszy modlitwa myślą, zlewając się w jedno uwielbienie Boga. Systematycznie praktykowana przetwarza nasze codzienne życie, czyniąc je miłym Bogu.

Modlitwa:

Panie Boże, Ty wiesz, że wolimy być z Jezusem na górze Przemienienia niż doświadczać ciemności i utrapień; że chętnie rozbijamy namioty na górze światła, a uciekamy z ciemności drogi krzy-



żowej. Pomóż nam zrozumieć, że również trudne doświadczenia są w Twoich planach i mają dla nas znaczenie zbawcze, bo prowadzą nas do Ciebie. Niech nigdy się nie zniechęcimy, idąc za Tobą. Spraw, abyśmy nie lękali się Twoich planów, lecz byśmy pozwolili się zaprowadzić tam, dokąd Ty zechcesz nas zaprowadzić. Amen.

Jeżeli skutecznie się modlić – to tylko z Maryją: „CAŁE ŻYCIE CZYNIMY MODLITWĄ”. Klękamy do modlitwy z Tobą, Maryjo, Jak Ty zginamy kolana, wnosimy ręce, otwieramy serca. Oczyszczaj nasze błagania i dziękczynienia. Usuń z nich wszystko, co jest chwaścem, co niegodne Pana. Nieś nasze liche słowa w złoty naczynek Twego Serca. By Bóg przyjął je nie ze względu na nas, ale ze względu na Ciebie. Wszak jesteś Jego Matką, a my – Twymi dziećmi. Zastanówmy się przez chwilę, na ile nasze życie jest przesycone modlitwą. Czy modlimy się tylko wtedy, kiedy wypowiadamy jakieś formuły modlitewne? Czy nasza radość, nasze zatroskanie, nasza miłość – czy wszystko to jest w nas formą modlitwy? (*Chwila skupienia*). „Maryjo! Bądź moją Przewodniczką na drodze szukania Boga! Niech to szukanie cechuje Twoja gorliwość, Twój pośpiech, Twoje skoncentrowanie całej uwagi na jednym: „Muszę Go odnaleźć!”. Daj, bym znalezionego strzegł zazdrośnie w swoim sercu i nie pozwolił nikomu, by mi Go zabrał. Ty wprowadź Go w mój dom. W przeciwieństwie do tamtego w Nazarecie, w którym On był Tobie poddany, ja – w moim domu – dołożę starań, bym to ja stał się tym, który słucha i jest poddany, i bym przy Jezusie i dzięki Niemu rósł coraz pełniej w łasce u Boga i u ludzi.”

Fragmenty rozważań z:

1. „Różaniec nieodklepany. Modlitwa w rodzinie”. Stanisław Groń SJ, wyd. WAM.
2. Myśleć z Fatimą. Rekolekcje z ks. Luciano Guerra, wyd. Fons Omnis.
3. Zamyślenia różańcowe, Stanisław Podgórski CSsR.

Opracowanie Teresa Andrzejak

Ludzie Różańca

Nie mam wątpliwości, że znacie modlitwę różańcową i jestem przekonana, że bardzo lubicie odmawiać tę piękną modlitwę maryjną. Wspomnienia znanych osób pomogą wam zrozumieć, że Różaniec potrafi odmienić życie tak, że zło przemienia się w dobro, smutek w radość i można wtedy zacząć się uśmiechać; przybywa nam nadziei i wiary, czujemy, że jesteśmy szczęśliwi a u ramion wyrastają nam skrzydła.

* * *

MAGDA ANIOŁ.

Anioły kojarzą się nam często z anielskim chórem, a więc z pięknym śpiewem i muzyką. Mamy w Polsce jedną znaną piosenkarkę, która nosi nazwisko Anioł, a ma na imię ma Magda. Magda Anioł bardzo lubi odmawiać Róża-



niec i często podkreśla, że stara się modlić na nim codziennie. (...) Różaniec jest dla niej antidotum na wszystkie problemy. Magda opowiadała, jak była ze swoją córką Dominiką w górach. Cały dzień wędrowały, aż do zmroku. Wracały, kiedy było już ciemno i Dominika zaczęła płakać, bo czuła strach. Magda odmawiała głośno Różaniec. Dominika też powtarzała „Zdrowaś Maryjo”. Szybko wyszły z leśnej drogi, a Dominika była już szczęśliwa.

Z Różańcem jest również jak z Aniołem Stróżem, co pokazuje ta górską przygoda. Odmawiana modlitwa chroni nas jak Anioł Stróż: przegania lęk, uspokaja, dodaje odwagi i poczucia, że wszystko się jakoś poukłada. Dobrze jest pamiętać, że strach, który nas nęka, zawsze ma potężnego stracha przed Różańcem. Kiedy zaczynasz go odmawiać, strach ucieka, gdzie pieprz rośnie – ze strachu oczywiście.

* * *

MARIAN KASPRZYK: Możliwe, że o nie słyszeliście o tym sportowcu nigdy wcześniej. Kiedy was jeszcze nie było na świecie, a możliwe, że nie było także waszych rodziców, był on najlepszym polskim bokserem i mistrzem olimpijskim. Wiele lat później ciężko zachorował i wtedy odkrył modlitwę różańcową. Dziś mawia, że od dnia, kiedy po raz pierwszy modlił się na Różańcu, jego

życie całkowicie się zmieniło. Słyszeliście kiedyś o bokserze, który odmawia Różaniec? Tak, trudno to sobie wyobrazić, ponieważ walka bokserów to przecież ciosy wymierzone przeciwnikowi w twardych rękawicach bokserkich. A jednak i bokserzy mogą się modlić. Wy zaś –



pomimo tego, że jesteście dziećmi i pewnie nawet bardzo grzecznymi i łagodnymi – dzięki Różańcowi właśnie możecie się zamienić w bardzo szczególnych bokserów. Nawet dziewczynki! Jak to możliwe? Otóż modlitwa różańcowa, jak wiecie, ma tajemnicze i cudowne zarazem właściwości. W niewidzialny sposób jest w stanie odmienić człowieka, może go czegoś nauczyć, z czegoś wyzwolić, do czegoś doprowadzić. Was może uczynić bokserami, którzy będą odważnie i precyzyjnie zadawać obeszładniające ciosy złu.

Do tych ciosów wcale nie będą wam potrzebne rękawice bokserkie ani ochraniacze na głowy, a uderzenia wcale nie będą musiały przypominać klasycznego lewego sierpowego. Kiedy na ringu pokonuje się przeciwnika przez powalenie na ziemię, mówi się, że się go znokautowało. Dzięki modlitwie różańcowej będziecie mogli nokautować zło. Jak się nokautuje zło? Kiedy widzicie, że kolega czy koleżanka robi coś, czego nie można nazwać dobrym zachowaniem, należy upomnieć. Jeżeli chce iść na wagary, namówcie, żeby jednak pójść na lekcje. Jeśli będziecie się modlić na Różańcu, zawsze rozpoznacie zło, które trzeba pokonać. Wymierzycie mu cios i wygracie.

* * *

MADZIA BUCZEK: założycielka Podwórkowych Kótek Różańcowych Dzieci. Dzisiaj istnieją w trzydziestu krajach świata i należy do nich około 137 tysięcy dzieci. Madzia przyszła na świat z bardzo poważną chorobą. Jej kości od urodzenia były słabe i szybko się łamały. Madzia spędziła mnóstwo czasu w szpitalach, gdzie przeszła wiele operacji. Czy zastanawialiście się, do czego potrzebne są nam kości? Dzięki kościom, które mamy w rękach, możemy pływać, grać w koszykówkę. Kości w naszych palcach pozwalają nam grać na instrumentach, lepić z plasteliny, pisać. Najważniejsze są kości kręgosłupa, bo one wpływają na wszystko: ręce, nogi i głowę. Czasami mówi się o kimś, że brakuje mu kręgosłupa.

Oznacza to, że taki człowiek nie bardzo wie, co zrobić ze sobą i ze swoim życiem, choć jest zazwyczaj całkowicie zdrowy.



Mocne kości pozwalają każdemu z nas normalnie żyć. Skaleczony lekko palec u ręki utrudnia zwykłe czynności codzienne. U Madzi nie zdołano wyleczyć kości, całe swoje dzieciństwo spędziła na wózku inwalidzkim. I tak do dzisiaj. Jednak wcale nie jest nieszczęśliwa. Pewnego dnia odkryła modlitwę na Różańcu, a kiedy dostrzegła jej niezwykłą moc, uczyniła z niej niesłuchanie twarde kręgosłup swojego życia i pomogła odkryć innym siłę tej modlitwy. Ty również możesz się o tym przekonać, jeśli tylko spróbujesz!

* * *

KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI: Kardynała nazywano Prymasem Tysiąclecia. Prymas to, najprościej rzecz ujmując, najważniejszy ksiądz w Polsce, można by powiedzieć, że szef wszystkich polskich kapłanów.

Polska swoje tysięczne urodziny obchodziła za czasów, gdy prymasem był właśnie kardynał Wyszyński. Trzeba tu koniecznie dodać, że był on wielkim prymasem, tak wielkim, że Polacy okrzyknęli go najważniejszym prymasem w tysiącletniej historii Polski. Pełnił tę odpowiedzialną funkcję w czasach, kiedy władze Polski były wrogo nastawione do Kościoła. Wielu ludziom zakazywano wręcz wszelkich religijnych praktyk, a kiedy nie chcieli się podporządkować takiemu zakazowi, wyrzucano ich z pracy, a także skazywano na więzienie. Również sam Prymas Wyszyński był więziony. Dziś wydaje się to niewyobrażalne, prawda?



Ówczesne władze próbowały nawet zmusić go do tego, by wyparł się Pana Boga. Jednak Kardynał pozostał nieugięty. Wolał pójść do celi więziennej niż wyprzeć się Chrystusa. Nie wyparł się Go nigdy i dzięki jego niezłomnej postawie Kościół w Polsce przetrwał. Jedną z ulubionych modlitw naszego największego Prymasa był Różaniec. Z całą pewnością również z tej modli-

twy czerpał moc do tego, by wbrew niebezpieczeństwom trwać mocno przy Bogu. Dziś żyjemy w czasach, w których w pełnej wolności możemy praktykować swoją wiarę, a mimo to codziennie bez przymusu wyrzekamy się Pana Boga, nie tyle słowami, co tym, że nie słuchamy rodziców, kłamiemy, bijemy się, może chodzimy na wagary, obmawiamy kogoś... Każdy nasz grzech, nawet taki całkiem mały, jest wypieraniem się Boga.

Grzeszyć będziemy zawsze, bo nawet święci grzeszyli, jednak Różaniec pomoże nam popracować nad naszymi wadami.

* * *

PAULINA JARICOT:



pochodziła z Francji, żyła w XIX wieku; bardzo lubiła odmawiać Różaniec i wiedziała, jak wielką ma on moc. Postanowiła kiedyś, a było to 150 lat temu, założyć grupy, które wspierałyby misje modlitewne. Te grupy istnieją do dziś. Na pewno o nich słyszeliście, bo to koła Żywego Różańca. Paulina mawiała, że najważniejszą i najtrudniejszą rzeczą jest uczynić Różaniec modlitwą wszystkich ludzi.

Tymczasem każdy z nas może znaleźć w ciągu dnia kilka minut, aby odmówić dziesiątkę Różańca, czyli jedną tajemnicę. Paulina zaczęła organizować piętnastoposobowe grupy zwane później „żywymi różańcami”. Każda z osób tworzących piętnastkę zobowiązywała się do odmawiania jednej tajemnicy, dzięki czemu wszyscy razem odmawiali codziennie cały Różaniec. I odmawiają go nadal, wspierając w ten sposób działalność misyjną na całym świecie. Możemy chyba nawet zaryzykować stwierdzenie, że „żywe róże”, nie opuszczając swego kraju, też biorą po części udział w dalekich misjach. Każdy z was również może się modlić na Różańcu za misje i w ten sposób stać się w szczególny sposób małym misjonarzem.

Królowo Różańca Świętego, módl się za nami!

na podstawie „Ludzie Różańca. Czytanki na nabożeństwa różańcowe”, wyd. Rafael.

Opracowała Teresa Andrzejak

Chór parafialny podczas pandemii, cz.2

Oprócz łączności we Mszach św. i modlitwach online oraz w TV, łączyliśmy się również telefonicznie i mailowo. Staraliśmy się podnosić siebie nawzajem na duchu i trochę rozweselić w tym smutnym czasie. Któregoś razu Lidia puściła sms-a do Sylwii, żeby przeczytała maila, którego przed chwilą jej wysłała. Tymczasem Sylwia była na działce i nie mogła odczytać maila. Odpisała więc koleżance, że jest na działeczce. A ona na to: „oddychaj dziewczeczko”. Miało to związek z ostrymi obostrzeniami związanymi z rozprzestrzenianiem się koronawirusa. Zabroniony był wstęp do wszelkich parków, lasów, placów zabaw. Można było jedynie przebywać na działce. Ta odpowiedź koleżanki skojarzyła się Sylwii od razu z utworem Adama Mickiewicza „Romantyczność”, który zaczyna się słowami: „Słuchaj, dziewczeczko! Ona nie słucha...” Odpowiedziała więc Lidii: „Ona nie oddycha”. I w tym momencie przyszła jej do głowy myśl, żeby chórzyci wspólnie ułożyli wierszyk pt. „Na działce”. Wróciwszy do domu, wysłała zaraz maila do wszystkich z informacją o tym pomysle. I zaczęło się układanie! Każdy dopisywał po dwa lub więcej wersów. Powstały nawet dwie wersje tego wierszyka. Oto one.

Na działce

Wersja I

Oddychaj dziewczeczko...
Ona nie oddycha.
Jej twarz pod maseczką,
ledwie oczy widać.

Pot po skroni spływa...
Ach, ta maska dusi!
Głos się w niej odzywa:
Czy ją nosić musi???

Już dziesiąta bije...
A robota czeka.
Chociaż ledwo żyje,
Na los nie narzeka.

Zrzuca maskę z nosa...
Do ręki motyka.
I rdest i komosa
Spod jej ręki znika.

I tak pracowała
Przez calutkie lato
Moc plonów zebrała
No i co wy na to?

A my też na działce,
Covid nam nie grozi.
Jest nam tu jak w bajce...

Dziękujemy Bożi!

Wersja II

Oddychaj dziewczeczko...
Ona nie oddycha.
Tu świeci słońeczko,
Strumyk tęsknie wzdycha...

Oddycha, oddycha,
Nie martw się, strumyczku.
Jej oddech subtelny,
Płyciutki, „po łyczku”.

Oddychaj, dziewczeczko,
Bo las tu i pola.
I łąki szumiące,
I zieleń dokoła.

Więc zdejmij maseczkę,
Pierś napełnij tlenem,
Grabki weź do ręki
I się dłużej nie leń.

Gdzież ci będzie lepiej,
Jak na tej działeczce,
Gdzie świeże powietrze
I wiatru troszeczkę?!

Gdy parki zamknięte,
Niedostępne plaże,
Działki wynajęte –
to spełnienie marzeń.

Wzięła się dziewczeczka
Dziarsko do roboty.
Jest i koneweczka
I ogrom ochoty.

Grządki wytyczone,
Nasionka posiane.

Wirus zdjął koronę,
Poszedł gdzieś w nieznane.

Precz poszła maseczka,
Także rękawiczki.
Radosne usteczka
Dzielnej ogrodniczki!:-)

Przed uroczystością Bożego Ciała nasz opiekun ks. Proboszcz zaproponował krótkie spotkanie chórzystów w salce na plebanii. Z wielu przyczyn, a głównie z powodu lęku przed Covid – 19, wielu nie przyszło. Po wspólnej modlitwie i wspominkach o tym, co się działo u każdego w ciągu minionych trzech miesięcy, wykonano wspólne zdjęcie pamiątkowe.

Natomiast 30 czerwca zakończyliśmy kolejny rok pracy na modlitwie i adoracji Najświętszego Sakramentu w naszym kościele. Było nas trochę więcej, bo kościół duży, więc mogliśmy zachować zalecane odstępy. Na zakończenie również wykonaliśmy pamiątkowe zdjęcie przy figurze naszego Patrona św. Brata Alberta.

Po adoracji nasza Ania – dyrygentka napisała tak:

Drogi Księżu Proboszczu,

serdecznie dziękujemy za piękne zakończenie naszego roku chóralnego, za przygotowanie modlitwy i medytacji przed Najświętszym Sakramentem, a przede wszystkim za obecność. To był piękny rok, pełen nieoczekiwanych i bogatych przeżyć, nowych doświadczeń i odkrycia, że choć z dala od siebie fi-

zycznie, duchem zawsze możemy być razem. Dziękujemy za cały rok, za Księdza obecność i wsparcie, za gorącą modlitwę i towarzyszenie nam w trudnych i radosnych momentach na drodze naszego życia. Dziękujemy za błogosławieństwo i zachętę, aby wakacyjny czas spędzać jak najczęściej blisko Serca Pana Jezusa i z Tego Źródła czerpać siły i radość na każdy dzień. Będziemy trwać więc w jedności i nadziei, że we wrześniu spotkamy się znowu, a Pan Bóg da nam zaśpiewać jeszcze nie jeden raz na Jego Chwałę! Mając nadzieję, że dobrze wyraziłam to, co jest w sercach członków Chóru Brata Alberta,

Ania.

Tekst: Sylwia Stankiewicz

Zdjęcia: Sylwia Stankiewicz i Alina Sowińska



Działka, na której powstają dobre pomysły



Zakończenie roku pracy 2019/2020



Pierwsze spotkanie chórzystów podczas pandemii

• **ZAJĘCIA PLASTYCZNE DZIECI** •

I. spotkanie – poznajemy Pana Boga



Anioł Stróż – duchowy opiekun



• **OPOWIADANIA dla DZIECI** •**OKRUCHY****O dziadku i korycie**

Jest taka wzruszająca bajka braci Grimm: „O dziadku i wnuczku”, na podstawie której napisano sztukę teatralną pt. „Drewniany talerz”.

Opisany tam staruszek był już tak zniedołężniały, że nie dowiedział, nie dosłyszał i cały się trząsał. Przy stole ledwie mógł utrzymać łyżkę, toteż zawsze rozlewał zupę. Gniewało to jego syna i synową, aż wreszcie kazali starcowi jadać w kącie pod piecem. Jedzenie zaś dawali mu w małej glinianej miseczce. Przykro było staruszkowi, że tak źle go potraktowali najbliżsi.

Pewnego razu ręce tak mu się trzęsły, że upuścił miseczkę. Naczynko rozleciało się w drobny mak. Młoda synowa skarciła teścia, a on tylko milczał zasmucony. Teraz kupiono mu drewnianą miskę i z niej musiał jadać.

Pewnego dnia mały paroletni wnuczek wyszukał sobie jakieś deski, usiadł na podłodze i zaczął je nożem strugać.

– Co ty tam robisz? – zapytał ojciec.

– Robię koryto – odparł chłopczyk – z którego będą jeść tatuś i mamusia, gdy ja będę duży.

* * *

Cierpliwość jest codzienną formą miłości.
/Joseph Ratzinger/

Trzeba się troszczyć o cudze szczęście, by samemu być szczęśliwym. /Raoul Follerau/ *Okruchy*, Kazimierz Wójciewicz, Wrocław 1990

O żarówce i Panu Jezusie

Pewna czarodziejska żarówka, która potrafi myśleć, mówić, pracować i podróżować, zjawia się też pewnego razu pod kościołem i zaczyna filozofować na temat religii i modlitwy. W tym czasie zderzają się dwa auta. Są ranni i nieprzytomni. Jak zawsze wokół mnóstwo gapiów i dyskutantów, ale nikt nie jest skory do pomocy.

Więc żarówka wskakuje do kościoła i woła Jezusa: – Potrzebujemy Ciebie, na dworze są ranni. Schodź prędko z krzyża.

– Zaraz – mówi Jezus – muszę tylko wyciągnąć gwoździe z nóg i rąk.

Żarówka idzie przed Nim i toruje drogę. Na miejscu wypadku Jezus opatruje rany i przywraca świadomość nieprzytomnym. Ludzie się dziwią, że Ukrzyżowany z kościoła potrafi tak dobrze obchodzić się z rannymi.

– Każdy może pomagać – woła Jezus. – Nie trzeba się dziwić, lecz działać!

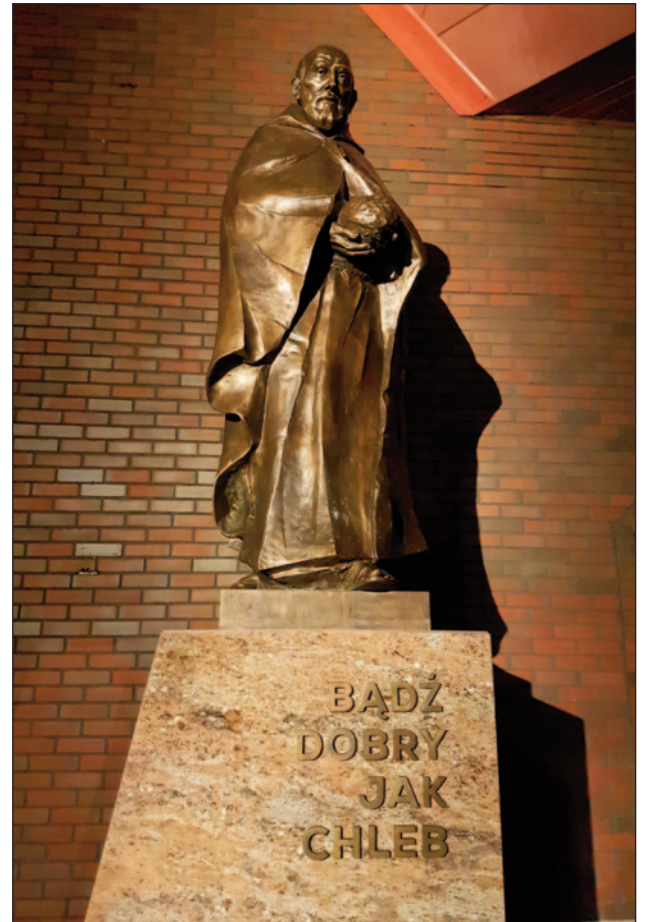
* * *

„Znam wszystkich Chrystusów, co po muzeach wiszą, ale w ten wieczór, Panie, idziesz przy mnie ulicą”.
/Blaise Cendrars/

„Chrystus nie przyszedł, aby znieść cierpienie; nie przyszedł, aby je wyjaśnić, lecz aby je wypełnić swoją obecnością”. /Paul Claudel/

Opracowanie Teresa Andrzejak

Prace oświetleniowe przed kościołem



Prace wewnątrz budowanego kiosku



WŁĄCZENI DO WSPÓLNOTY PRZEZ CHRZEST ŚWIĘTY:



Alicja Prejzner	21.06.2020
Radosław Piotr Ostrowski	28.06.2020
Miłosz Henryk Ostrowski	28.06.2020
Maja Zdanowicz	12.07.2020
Kinga Jeruzalska	12.07.2020
Szymon Tkaczyk	12.07.2020
Antoni Siba	12.07.2020
Aleksandra Maj	22.07.2020
Ida Cempa	26.07.2020
Kuba Najduk	26.07.2020
Aniela Pasoń	26.07.2020
Mikołaj Andrzej Śliwiński	26.07.2020
Kinga Szulc	26.07.2020
Liwia Cilulko	26.07.2020
Antonina Borkowska	8.08.2020
Jan Kur	9.08.2020
Lily Bella Mierzyńska	9.08.2020
Iga Michalak	9.08.2020
Mia Monika Chromnik-Kruger	23.08.2020
Maja Małgorzata Piskorz	23.08.2020
Paweł Szymon Magdoń	23.08.2020
Stanisław Miąsek	23.08.2020
Wiktoria Zielińska	23.08.2020
Adam Krzysztof Lubomański	23.08.2020
Klara Henryka Domachowska	23.08.2020
Szymon Sitek	31.08.2020
Nicola Oliwia Jusiewicz	31.08.2020
Wiktoria Wawrzyniak	6.09.2020
Jagoda Janina Żukowska	13.09.2020
Julian Zieliński	13.09.2020
Lea Stangiel	13.09.2020

POWOŁANI DO WIECZNOŚCI:



Śp. Henryka Marzecka, lat 95
Śp. Józef Kurowski, lat 78
Śp. Janina Krych, lat 93
Śp. Felicja Świdowska, lat 72
Śp. Halina Jarząbek, lat 97
Śp. Jadwiga Machalewska, lat 77
Śp. Edmund Tuszyński, lat 77
Śp. Jadwiga Antczak, lat 80
Śp. Józef Kowalski, lat 80
Śp. Józef Dębecki, lat 87
Śp. Irena Stepniakowska, lat 89
Śp. Władysław Morgaś, lat 86
Śp. Władysława Jeżewska, lat 90
Śp. Tadeusz Kozłowski, lat 89
Śp. Krystyna Tabernacka, lat 85
Śp. Antoni Kozłowski, lat 87
Śp. Salomea Ziółkowska, lat 92
Śp. Jadwiga Hasała, lat 87
Śp. Jerzy Banaszczyk, lat 71
Śp. Henryk Bojanowski, lat 80
Śp. Apolinary Kupniewski, lat 86
Śp. Danuta Zimna, lat 77
Śp. Anna Gałowska, lat 82
Śp. Wojciech Ryta, lat 59
Śp. Janina Piotrowska, lat 78
Śp. Jerzy Pietrusiński, lat 85
Śp. Józefa Ptasińska, lat 87
Śp. Janina Jargiło, lat 94
Śp. Jan Tomaszewski, lat 78
Śp. Maria Uzdowska, lat 62
Śp. Teresa Chojnowska, lat 77

Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

ZAWARLI SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA:



Jarosław Tadeusz Pinczewski i Małgorzata Chmiel	27.06.2020
Edmund Szprada i Danuta Milaniuk z d. Żochowska	22.08.2020
Szymon Piotr Marciniuk i Patrycja Teresa Stencel	22.08.2020
Paweł Grzegorz Pałasz i Marta Smyk	5.09.2020
Rafał Sebastian Żelazny i Joanna Anna Pieciewicz-Żelazna	6.09.2020

JUBILEUSZ 50-LECIA SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA:



Zofia i Wiktor Obołończyk	4 .10.2020
Teresa i Andrzej Sowińscy	18.10.2020



„Głos Brata” – pismo wydawane przez parafię pod wezwaniem św. Brata Alberta, adres: 80-395 Gdańsk, ul. Olsztyńska 2, tel. 058 556 42 40; e-mail: albert@diecezja.gda.pl; www.bratalbert.com.pl

Opiekun redakcji – ks. Proboszcz i ks. Wiktor Szponar. Redaguje zespół. Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych tekstów. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Listy do redakcji prosimy składać w punkcie sprzedaży prasy katolickiej przy kościele lub w kancelarii parafialnej. Opracowanie graficzne, skład i przygotowanie do druku: Teresa Sowińska. Korekta tekstu: Anna Jaśkowiak. Wiadomości parafialne: Marcin Smoszna. Zdjęcia: Mirosław Jaśkowiak i z własnych zasobów.

Jubileuszowa XX. Pielgrzymka Rowerowa do Matemblewa

Dziękujemy wszystkim, którzy odpowiedzieli na nasze zaproszenie związane z wyjazdem rowerowym i autokarowym do Matemblewa, w tym roku już po raz dwudziesty. Dobra pogoda sprawiła, iż pomimo trudnej sytuacji epidemicznej, około 200 osób podjęło trud pielgrzymowania!

Serdecznie dziękujemy także tym wszystkim, którzy pomogli nam w organizacji tego przedsięwzięcia.

ks. Mateusz

